

1 punkt porządku dziennego:

**Pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
w sprawie hołdu poległym, pomordowanym i prześladowanym członkom
organizacji "Wolność i Niezawisłość" (druk nr 2636).**

Posel Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak państwo widzą, przyjęliśmy udział w tej debacie, przyjęliśmy go z odkrytą przyłbicą i nie próbujemy unikać dyskusji na ten temat. Siedzimy na sali, wysłuchujemy wszystkich argumentów, chociaż - powiem szczerze - część z nich jest niezwykle przykra, bolesna i niesprawiedliwa. Bardzo wiele padało tutaj określeń o zdradzie narodowej, o popieraniu morderców, zbrodniarzy, o haniebnym dziedzictwie, którego rzekomo jesteśmy spadkobiercami.

(Poseł Antoni Macierewicz: Jesteście.)

Miałem możliwość zapoznać się z oświadczeniem Akcji Wyborczej Solidarność, które zostało przed chwilą ogłoszone, gdzie - nie zawaham się tego powiedzieć - padają słowa i określenia niegodne posłów wobec innych posłów. (Poruszenie na sali) Zostawmy to jednak w tej chwili na boku, ja z tymi argumentami i z tymi inwektywami polemizować nie będę. Podejmując dyskusję, chciałbym jednakowoż odnieść się do poruszonych tu kilku spraw. Mówcy nie zrozumieli chyba intencji tego, co zwłaszcza ja mówiłem, a także wydaje mi się, że czasami interpretują wydarzenia z przeszłości w sposób wybiórczy.

Po pierwsze, jeśli chodzi o zrzeczenie "Wolność i Niezawisłość", to wbrew temu, o czym mówił pan poseł Lityński, nie był to tylko okres pułkownika Rzepeckiego. To były kolejne zarządy, kolejne władze i kolejne wydarzenia, które miały miejsce w Polsce. Nie jest także prawdą, że "Wolność i Niezawisłość" nie prowadziła walki zbrojnej. Nie było to - powiedziałem to wyraźnie - intencją pierwszych władz, które miały inną koncepcję. (Poruszenie na sali) Fakty były jednak inne: oddziały zbrojne działały, więc umówmy się w tej sprawie, bo co do faktów nie powinniśmy dyskutować.

Teraz dochodzimy do sprawy zasadniczej. Chciałbym w tym miejscu podziękować panu posłowi Michałowi Kamińskiemu za to, że bez inwektyw, bez próby poniżenia przeciwnika politycznego próbował polemizować i próbował dyskutować. Do pewnego momentu czynił to także pan poseł Dorn, niestety potem poniosła go wena retoryczna i zaczął zarzucać nam nieuctwo, korzystanie z niewłaściwych podręczników. Przyjmuję z pokorą te zarzuty. Nikt nie jest dostatecznie mądry, żeby jeszcze nie mógł się uczyć. Myślę, że pana posła Dorna też to dotyczy. (Oklaski)

Wracając natomiast do tego, o czym mówił pan poseł Kamiński, pojawił się ten podstawowy argument, że taka była logika walki, że po prostu nie możemy rozkładać na drobne tego wszystkiego, co wtedy działo się, bo przecież to była brutalna walka po obu stronach. Tak na marginesie muszę powiedzieć, że tę samą nutę usłyszałem w wystąpieniu pana posła Łuczaka, może troszkę inną niż w wystąpieniu pana posła Dobrosza, gdzie też była mowa o tym, że tak jest. Były przypadki przykre, z którymi może trudno się zgodzić, ale taka była logika tych czasów. W związku z tym przejdźmy nad tym do porządku dziennego.

Myślę, że to jest kluczowa sprawa, bo to jest to, co tak naprawdę nas dzieli. Jeszcze raz zapewniam, że nie dzieli nas stosunek do zbrodni i do zbrodniarzy...

(Głos z sali: Dzieli, dzieli.)

(Poseł Antoni Macierewicz: Tylko do tradycji niepodległego państwa.)

W związku z tym chciałbym się skupić na tym elemencie. Pan poseł Dorn wspominał o tym, że Armia Krajowa, kiedy walczyła z okupantem, to też musiała sięgać do bardzo zdecydowanych działań, ostrych. Przecież zabijano, wykonywano wyroki. Właśnie Armia Krajowa może tu być świetlanym przykładem. Zabijano przeciwnika, walczono z przeciwnikiem, wykonywano wyroki.

(Głos z sali: Na okupancie.)

Tak, na okupancie.

W tym względzie się troszkę różnimy oczywiście, ale przyjmijmy, że dla działaczy, dla żołnierzy jednak - bo były oddziały zbrojne "Wolności i Niezawisłości" - ówczesne władze były władzami okupacyjnymi, były okupantem i w związku z tym z nimi walczyli. Powiedziałem na początku, iż nie chcę rozpoczynać debaty o tym, czyja krew była bardziej czerwona, i odesłałem do pewnych publikacji, prosząc, żeby się nad tym zastanowić. Stąd była nasza prośba, żeby te sprawy rozpatrzyć w komisji. Przy okazji tym wszystkim, którzy zarzucali nam, że nie chcieliśmy niczego poprawić, chcę powiedzieć, że na gorąco nie dało się tego poprawić. Była propozycja: Odłóżmy to, zastanówmy się jeszcze nad tym. Jeśli nam się nie uda, prześlemy to do komisji. Poprośmy historyków, zastanówmy się nad tym, jak dobrze sformułować tę uchwałę, tak żeby ona była do przyjęcia, żeby uwzględniała także tych, którzy niewinnie ginęli w tamtych czasach, a których rodziny żyją dzisiaj i też oczekują jakiegoś zadośćuczynienia. Niestety to się nie udało. Ale ponieważ padły tutaj bardzo bolesne słowa, bardzo przykre i niesprawiedliwe - zarzucano nam w gruncie rzeczy zdradę interesów narodowych, a także kłamstwo - wobec tego nie mogę przejść nad tym obojętnie i nie mogę w dalszym ciągu odsyłać państwa do takiej czy innej dokumentacji historycznych. Chciałbym więc przeczytać fragment artykułu, na który się powoływałem, z "Rzeczpospolitej" z 22 sierpnia 1998 r. autorstwa pana Marka Jana Chodakiewicza, doktoranta historii na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, który wydał szereg książek między innymi na temat okresu tuż powojennego, walk, jakie miały miejsce wtedy w Polsce, wszystkich związanych z tym problemów. Żeby sprawa była jasna, informuję, że jest to człowiek, który zajmuje w tych kwestiach jednoznaczne stanowisko - "krytyczne" to mało powiedziane - wobec rządu, wobec władz, wobec PPR, później PZPR. Relacjonując jedną z akcji oddziału "Wolności i Niezawisłości" braci Leona i Edwarda Taraszkiewiczów napisał: Oddział ten postanowił zaatakować Parczew. Celem akcji według dziennika dowódcy WiN było: "rozgromić zamieszkałych tam Żydów". Oddział WiN "Żelaznego" rozbił sklepy i mieszkania żydowskie. Przyłączyła się do nich miejscowa ludność polska.

Proszę państwa, to jest oczywiście jakiś odprysk. My nie twierdzimy, że to było istotą działania "Wolności i Niezawisłości".

(Głos z sali: To po co ten cytat.)

A widzicie. Panie pośle, pan pyta, po co ten cytat. Po to, panie pośle, że pan zarzuca nam kłamstwo, że pan zarzuca nam jakieś nieczne intencje. W tej chwili mówię to jako człowiek po prostu, nie jako polityk. Czytam takie rzeczy i muszę się do tego sam osobiście ustosunkować.

(Głos z sali: Odpryskami się pan zajmuje.)

Nie, to nie jest jedyny przypadek. Proszę bardzo: 13 grudnia 1946 r. oddziały WiN "Bartosza" i "Rekina" zatrzymały samochód ciężarowy. Uprawdowano 8 robotników fabryki sztucznego jedwabiu w Chodakowie. Poddano ich wymyślnym torturom, w bestialski sposób zamordowano.

Proszę państwa, nad tym nie można przejść do porządku dziennego. Nie można się powoływać na Armię Krajową. Armia Krajowa walczyła z okrutnym okupantem, z okupantem, który torturował Polaków. WiN walczył z władzą, z ubecją, które torturowały Polaków. Ale Armia Krajowa nie stosowała takich metod w odwecie. To jest zasadnicza różnica. Jeśli dzisiaj potępiamy, mało tego, sądzą szefa obozu w Łambinowicach, gdzie przetrzymywano Niemców i niestety, jak się

okazuje, mordowano ich tam po prostu, traktowano ich w sposób skandaliczny, a przecież można powiedzieć, że było to całkiem usprawiedliwione, bo cóż Niemcy wyczyniali z narodem polskim, jednak nas stać na to, żeby powiedzieć: nie, takich metod nie akceptujemy; jeśli dzisiaj dyskutujemy o Jedwabnem, gdzie są ludzie, którzy mówią, że były powody do pewnych działań, ale mówimy: nie, nawet jeśli były jakieś powody, to było niedopuszczalne, to była zbrodnia - to w tej sprawie musimy też przez chwilę chociaż się zawahać.

(Poseł Czesław Bielecki: To był ciągle powód, który trwał, panie pośle, 50 lat.)

Proszę państwa, czym innym są ludzie. Zakładam przecież, że, jak w każdej organizacji, większość ludzi tam działających i walczących to byli ludzie uczciwi, to byli ludzie, którzy nie dopuszczali się tego rodzaju aktów (Gwar na sali), i im trzeba oddać hołd. I tak trzeba tę uchwałę sformułować. Ale w tej uchwale jest generalna ocena "Wolności i Niezawisłości". W kontekście tych zdarzeń my po prostu nie możemy poprzeć tak sformułowanej uchwały.

Przedstawiłem w tej chwili państwu argumenty, bo do tej pory mogliście sądzić, że to jest po prostu jakaś fobia. I jeśli pan poseł Bielecki w swoim wystąpieniu wezwał do tego, żeby nie rozmywać, żeby nie było szare na szarym, no to spełniłem jego postulat - żeby nie rozmywać i żeby nie było szare na szarym. Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Czesław Bielecki: Bure na burym było.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Franciszek Jerzy Stefaniuk)

Źródło: <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/main/24DABB8F>